Nr. 287. We Lwowie Środa dnia 16. Października 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 | 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 | 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Mocarstwa w obec Bułgarji.

Lwów 15. października.

Nagle i niespodzianie, bez należytego i dostatecznego przygotowania, weszła sprawa bułgarska na porządek dzienny dyskusji publicystycznej. Wprowadziła ją, jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, prasa półurzędowa, rozpisując się na temat uznania legalności wyboru księcia Ferdynanda. Z niezbadanych dotychczas powodów, wysunął nagle wiedeński *Fremdenblatt* tę kwestję, wmawiając w Turcję, że to ona właściwie, jako państwo zwierzchnicze Bułgarji, powinna w tej sprawie wziąć inicjatywę i wystosować do mocarstw okólnik, w którym w sposób najformalniejszy potwierdza wybór księcia Ferdynanda. Mocarstwom europejskim, podpisanym na traktacie berlińskim, a według tegoż traktatu upoważnionym do uznania wyboru księcia bułgarskiego, zatwierdzonego przez Portę, nie pozostanie nic innego, jeno skorzystać z tego przywileju i rzeczywiście uznać księcia Ferdynanda... Nie można się dziwić, że głos taki w organie mającym bliskie stosunki z ministrem spraw zagranicznych, wielkie wywołać musiał w świecie politycznym wrażenie. Było ono tem większe, o ile inne pisma oficjalne rozpisując się na ten temat, donosiły zarazem, że rząd Wysokiej Porty nosi się w istocie z takim zamiarem i że lada chwila można się spodziewać wystosowania odnośnej noty.

Dotychczas zapowiedź ta nie sprawdziła się. Porta mimo tak gorącego przemawiania całej prawie prasy półurzędowej do jej ambicji, jakoś się nie mogła dotychczas zdecydować i zdobyć się na krok, który bądź co bądź, wyglądałby bardzo energicznie. Co przeszkodziło Turcji do uczynienia kroku, do którego ją zewsząd zachęcano, co ją wstrzymało od wysłania noty, do której ją cała środkowo-europejska namawiała prasa urzędowa — o tem dowiadujemy się dopiero teraz. Rosji taka energja turecka się nie podobała. Ambasador jej w Stambule, potrafił przekonać sułtana, wielkiego wezyra i prezydenta ministrów, że nota taka, która miałaby być potwierdzeniem i uznaniem legalności wyboru księcia Ferdynanda, mogłaby w następstwie być bardzo niebezpieczną dla Turcji. Rząd Wysokiej Porty dał się jakoś przekonać argumentami, przytoczonemi przez pana Nelidowa i postanowił nie wysłać odnośnej noty.

Gdyby przedstawienie to, które podajemy za pismami półurzędowemi, było zgodne z prawdą, wówczas mielibyśmy przed sobą, albo — mówiąc dokładniej — za sobą najformalniejszą porażkę dyplomacji środkowo-europejskiej, zadaną jej przez dyplomację rosyjską. Jeżeli bowiem prasa półurzędowa jest w stanie donieść, że Porta nosiła się z zamiarem wystósowania noty dyplomatycznej w sprawie uznania księcia Ferdynanda, wówczas musi to niezawodnie być zgodne z prawdą; jeżeli dalej Porta zdecydowała się teraz na krok tak energiczny, wówczas jasną jest rzeczą, że z własnego popędu tego nie uczyniła, lecz że uległa obcym namowom; jeżeli wreszcie namowy te na nic się nie przydały, bo wpływ pana Nelidowa okazał się silniejszym; wówczas musimy przyznać, że ci, którzy namawiali do noty, zostali pobici przez tego, który noty odradzał. Ale i bez tej klęski, zupełnie widocznej dla zwolenników noty tureckiej, nie możemy jakoś zrozumieć korzyści materjalnych, które wrzekomo miałyby wyniknąć po napisaniu tejże noty. Według wyraźnego, choć nie bardzo szczęśliwego, brzmienia aktów kongresu berlińskiego, legalność księcia bułgarskiego wtenczas dopiero jest zupełna, jeżeli ją uznają jednomyślnie wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie. Gdyby zatem nawet wszystkie mocarstwa uznały księcia Ferdynanda, a jedna tylko Rosja powiedziała: nie! — wówczas dyplomacja rosyjska miałaby prawo powiedzieć, że książę Ferdynand nie jest legalnym władcą Bułgarji. Ze stanowiska ściśle jurydycznego nie możnaby jej odmówić racji, bo tak chce nieszczęśliwy traktat berliński. Dopóty zatem dyplomacja europejska, albo przynajmniej ta część jej, której zależy na uznaniu księcia Ferdynanda, nie ma sposobu do zmuszenia Rosji do uznania legalności *status quo* w Bułgarji, dopóki wszelkie jej w tym kierunku poczynione starania i zabiegi będą bezowocne.

Czy się pod tym względem zanosi teraz na jaką zmianę? Po wypadkach dni ostatnich jakoś tego nie widać. Książę Ferdynand nagle i niespodzianie wyjechał z Bułgarji, a świat polityczny gubi się w domysłach na temat tej podróży. Żaden z podanych dotychczas celów podróży nie może jakoś trafić do przekonania. Może później, gdy książę wróci do kraju, gdy napowrót z rąk Stambułowa obejmie kierownictwo spraw publicznych, dowiemy się czegoś pewniejszego i usłyszymy, po co on właściwie pojechał. Na razie musimy się zadowolić tem, co wiemy. A to rzecz dość zajmująca. W tej samej prawie chwili, w której książę Ferdynand wsiadł do pociągu, który go miał zawieść na Zachód, z pociągu wysiadł niejaki Dołgorukow, wyposażony przekazem na sto tysięcy rubli czy franków i zabrał się natychmiast do urządzenia nabożeństwa za duszę śp. cara Aleksandra II. Trzeba było interwencji wszystkich władz bułgarskich, aby przeszkodzić tej pobożnej uroczystości kościelnej, która ani z pobożnością, ani z kościołem nie miała nic wspólnego, natomiast bardzo wiele wspólnego z polityką. Rosja zatem bynajmniej nie spoczywa i wichrzy w samej Bułgarji wszystkiemi możliwemi i niemożliwemi środkami. Jakżeż więc można się po niej spodziewać, aby się teraz zgodziła na uznanie legalności Bułgarji i jej księcia? Jeszcze zawcześnie.

Polityczne kombinacje.

—„Jego wysokość książę Ferdynand bułgarski w przejeździe do Monachjum zatrzymał się godzinę w Wiedniu i przez ten czas raczył odwidzieć sklep jubilerski Rothego na Kohlmarkcie." Tak brzmiały ostatnie doniesienia wiedeńskiej prasy, a ponieważ nawet zapaleni politycy nie mogli zbadać tajemniczych powodów nagłego wyjazdu księcia Ferdynanda, przeto musieli poprzestać na bacznem śledzeniu wszystkich kroków dostojnego podróżnika. Jeźli monarcha korzysta z jednogodzinnego pobytu w Wiedniu, by konferować z jubilerem, to musi chodzić niezawodnie o zamówienie nader wielkiej wagi. Ale jakiego rodzaju było to zamówienie — w tem sęk!

Pierwsze przypuszczenie, jakie każdemu się nasunęło, było tej treści, że książę Ferdynand zamówił klejnoty, przeznaczone na prezent ślubny. Domyśliwano się bowiem nie bez kozery, że książę udaje się na oględziny matrymonialne. Jakiż kształt mieć będą klejnoty, jakie emblematy mają je zdobić, ile będą kosztować? Z tego wszystkiego możnaby wywnioskować, na którą z cór książęcych padł wybór bułgarskiego władcy. Kiedy podarek weselny ma być wykończony? Nie jest bowiem kwestją podrzędnej wagi czas, w którym książę Ferdynand połączywszy się z potężną dynastją, albo wzmocni swój słabiuchny tron, albo też zachwieje nim skutkiem niestosownego małżeństwa. Nawet kwestja ceny klejnotów nie jest obojętną, ze względu na konjunktury polityczne, gdyż łacno z niej można wywnioskować, czy posag będzie mniej lub więcej znaczny. Pieniędzy potrzeba nietylko do prowadzenia wojny, ale i do pomyślnego kierunku rządów.

Na to dyplomatyczny złotnik wstrząsa przecząco głową i oświadcza, że władca Bułgarji nie zamawiał u niego klejnotów przedślubnych.

A zatem rozchodzi się o ordery?

Nic innego, jak tylko ordery zamawiał książę. Do tej pory nie mógł wynagradzać zasłużonych mężów ową błyskotką, której szafunek przysługuje koronowanym głowom. Ponieważ tytuł książęcy obecnego władcy Bułgarji nie został dotychczas uznany przez ościenne mocarstwa, przeto nie było i mowy o orderach. Widać, że zakwestjonowane to uznanie bliskiem już jest zrealizowania, gdy książę Ferdynand już teraz zamawia ordery.

— Ależ książę nie zamawiał orderów — zaręcza dyskretny kupiec.

— Nie zamawiał orderów? Czegoż chciał w takim razie?

Nastąpiło wzruszenie ramionami i wymowne milczenie. Pan Rothe za żadną cenę nie chce zdradzić tajemnicy, zdolnej naruszyć równowagę europejską.

Wtem wzrok ciekawego korespondenta pada na jubilerską wystawę. Zwycięstwo! Zagadka rozwiązana!

Oto wśród klejnotów lśni nowiuteńka, jak z igły, korona!

Jaka przecudna robota! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten Rothe jest arcymistrzem w sporządzaniu tego rodzaju rekwizytów. Tak, bez wątpienia książę Ferdynand zatrzymał się tylko dla wzięcia miary na zamówioną koronę. Nietylko więc notyfikacja, ale i korona królewska w dodatku! Gdyby księciu chodziło o zachowanie tajemnicy, książę nie byłby wchodził w jasny dzień do sklepu jubilera, nie byłby się narażał na różnorodne przypuszczenia.

Obecnie jednak cała historja wyjaśniła się w zupełności i czy książę się żeni, czy też zamawia ordery — to nikt się temu nie dziwi, gdyż król potrzebuje królowej, a parę orderów przyda mu się z pewnością.

Nowy Kaulbars.

Przysłowie o myszach, które gospodarują, gdy kota nie ma w domu, znajduje potwierdzenie w wypadku, jaki w tych dniach wydarzył się w Sofji.

Zaledwie książę Ferdynand wyjechał, a już zjawia się „turysta" oficer gwardji rosyjskiej ks. Dołgoruki, udaje się do Stambułowa i uzyskuje od niego pozwolenie na zwidzenie koszar. Z pozwolenia tego korzysta w ten sposób, iż, zapoznawszy się z oficerami, wybiera niektórych pomiędzy nich, zaprasza do siebie, fetuje i namawia do wykonania zamachu stanu.

Nadto polecił wydrukować 2.000 zaproszeń na uroczyste *requiem*, mające się jego kosztem odbyć za cara Aleksandra II. i żołnierzy rosyjskich, którzy polegli w wojnie tureckiej. Z początku rząd patrzał na to obojętnie, gdy jednak dowiedziano się, iż książę przywiózł ze sobą 100.000 franków i listy do moskalofilów, z którymi potajemnie się znosił, poznano, iż to nie prosty moskiewski kaprys, ale rzecz obmyślana.

Stambułow i Stransky chcieli najpierw spokojnie pozbyć się agitatora — ten jednak nie dał sobie o tem mówić; a gdy się dowiedział, iż rząd zabronił duchowieństwu odprawienia *requiem*, groził wprost demonstracją. W obec tego rząd bułgarski udał się do ajenta niemieckiego — który sprawuje, jak wiadomo, interesy rosyjskie — z prośbą, by tenże księciu doradzał opuszczenie kraju, którego spokój wymagałby wreszcie użycia surowszych środków. Po wielu ceregielach udało się ajentowi niemieckiemu namówić nowego Kaulbarsa do wyjazdu, który też istotnie nastąpił. Charakterystycznem jest, iż — jak nam z Sofji telegrafują — ajent francuski odprowadzał Dołgorukiego na kolej i czule się z nim żegnał.

Ostatni akt powstania na Krecie.

Specjalny sprawozdawca monachijskiej *Allg. Ztg.* pisze o ostatnich chwilach ruchu powstańczego na wyspie tej co następuje:

„Szakir pasza może już teraz donieść, że pacyfikacja wyspy zupełnie dokonana. Cała Sfakia z jedynym wyjątkiem wąwozu Samaria, znajduje się w rękach wojsk tureckich. Po bezkrwawej strzelaninie pod Sakos, cofnęli się powstańcy na płaskowzgórze Omalo, gdzie ich obsaczyły wojska Dżawada paszy. Oczekiwano starcia lub poddania się rokoszan. Atoli inaczej się stało. Przywódcy ruchu przemknęli się przez kordon turecki i schronili na łodziach na wyspę Cerigo. Nie ulega wątpliwości, że Turcy ułatwili im ucieczkę wskutek rozkazów otrzymanych z Carogrodu. Ujęcie naczelników ruchu naraziłoby W. Portę na trudności, gdyż sąd wojenny musiałby surowy wydać wyrok, a wykonanie jego z różnych względów okazałoby się niemożliwem. Powstałoby wzburzenie umysłów w Grecji, a rząd heleński wskutek tego ujrzałby się może zmuszonym do wystosowania do mocarstw nowej noty i znalazłby może u niektórych z nich skłonność do pośredniczenia. Prawdopodobnie zatem Turcja nie mogłaby wykonać wyroków, co znów nie pozostałoby bez wpływu na postawę ludności kreteńskiej. Najpraktyczniejszem więc było pozwolić umknąć przywódcom. Niedobitki rokoszan, tułające się jeszcze w górach, niebawem powrócą do domu. Karani będą tylko ci, którzy się dopuścili zbrodni zwyczajnych, reszta skorzysta z amnestji, która ma być bezzwłocznie ogłoszoną. Po kilku tygodniach opuści wyspę większa część wojsk obecnie tam nagromadzonych — trzecia bowiem ich część wystarczy do utrzymania porządku, zwłaszcza, jeżeli wzniesione w górach blokhauzy silnie będą obsadzone. Ludność zaś nie tak prędko pomyśli o nowem powstaniu, przekonała się bowiem, że na niczyją pomoc w danych warunkach liczyć nie może i że z drugiej strony Porta dość jeszcze jest silną, aby w razie potrzeby rozwinąć bardzo energiczną akcję."

Statystyka ze Sejmu.

Nie bez pewnego interesu będzie zapewne zestawienie statystyczne, które poniżej podajemy. Będzie ono z jednej strony czemś w rodzaju świadectwa pilności albo próżnowania naszych wybrańców, a z drugiej strony dowodem zaufania, jakie koledzy sejmowi pokładają wzajemnie w swoje zdolności i jak wzajemnie oceniają swoje wiadomości fachowe.

Do trzech komisyj należą pp.: Abrahamowicz, Chamiec, Czaykowski, Gorayski, Gross, Hausner, Polanowski, Romanowicz, Skrzyński i Weigel. Ogółem 10 posłow.

Do dwóch komisyj pp.: Bobrzyński, Czartoryski, Czyżewicz, Dworski, Fruchtman, Goldman, Golejewski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Korczyński, Koziebrodzki Władysław, Kozłowski Zygmunt, Lenartowicz, Madeyski, Marchwicki, Merunowicz, Męciński, Michalski, Ochrymowicz, Palch, Piłat, Potocki Roman, Romańczuk, Romer Gustaw, Rutowski, Sanguszko, Sawa, Sawczak, Scipio, Skałkowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz, Szczepanowski, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki Ludwik, Ziemiałkowski, Zoll, Żardecki, i Żywicki. Ogółem 44 posłów.

Do jednej komisji pp.: Antoniewicz, Asnyk, Badeni Stanisław, Barabasz, Barański, Biliński, Bobczyński, Borkowski, Brykczyński, Dembowski, Dunajewski Albin, Dydyński, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Wojciech, Gniewosz, Gnoiński Jan, Gnoiński Wincenty, Hamorak, Herasymowicz, Horodyski Bronisław, Horodyski Kornel, Jędrzejowicz Franciszek, Kapri, Korol, Korytowski, Kowalski, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Włodzimierz, Kramarczyk, Krynicki, Langie, Lasocki, Łączyński, Mandyczewski, Mazaraki, Micewski, Michałowski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Okuniewski, Olpiński, Potoczek, Puzyna, Raczyński, Rayski, Rappaport, Rey, Rogoyski, Romer Tadeusz, Rosenstock, Rozwadowski, Rożankowski, Sarnicki, Schnell, Siczyński, Siemiginowski, Sirko, Słonecki, Solecki, Stadnicki Stanisław, Stręk, Strzygowski, Szeliski, Szeptycki, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Teliszewski, Torosiewicz Emil, Torosiewicz Mikołaj, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Vivien, Zagórski, Zamoyski i Zbyszewski. Ogółem 78 posłów.

Do żadnej komisji nie należą, ze względu na swe stanowisko urzędowe pp.: Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Dunajewski Juljan, Hoszard, Issakowicz, Łobos, Morawski, Pełesz, Pietruski, Sembratowicz, Smolka, Stupnicki, Tarnowski Jan, Wereszczyński i Zaleski. Ogółem 15 posłów.

Z powodu choroby nie wybrano pp. Potockiego Artura i Sapiehę, zatem 2 posłów.

Pozostają tylko pp. Huryk i Kułaczkowski, obaj posłowie ruscy, którzy nie mogli się nigdzie pomieścić.

Rusini w jednej komisji petycyjnej mają 4 narodowych reprezentantów; w czterech komisjach: asekuracyjnej, budżetowej, prawniczej i szkolnej po 2, w innych komisjach po jednym.

W Sejmie zasiada czterech Jędrzejowiczów, trzech Tarnowskich i po dwóch Badenich, Dunajewskich, Dzieduszyckich, Gnoińskich, Horodyskich, Koziebrodzkich, Kozłowskich, Potockich, Romerów, Stadnickich, Torosiewiczów, Wodzickich i Wolańskich.

Nie jawili się dotąd w izbie pp.:

Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Wojciech, Gnoiński Jan (urlopowany), Gnoiński Wincenty (urlopowany), Łobos, Mandyczewski, Micewski (urlopowany), Morawski, Pełesz, Potocki Artur (chory), Sapieha (chory), Solecki i Stupnicki.

Kurs rysunkowy dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych.

Na mocy zezwolenia ministerstwa oświaty, z dniem 15. października rozpocznie się w Krakowie przy tamtejszej państwowej szkole przemysłowej pięciomiesięczny kurs rysunkowy dla nauczycieli szkół ludowych celem nabycia kwalifikacji dla uzupełniających szkół przemysłowych. Ilość frekwentantów tego kursu rysunków ograniczono r. b. do liczby piętnastu, a to na wniosek dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, przedstawiony ministerstwu oświaty, celem osiągnięcia jak najlepszych rezultatów nauki.

Na kurs ten przeznaczył p. namiestnik w porozumieniu z radą szkolną krajową, a na podstawie wniosków przedłożonych przez rady szkolne okręgowe, następujących nauczycieli, którym Wydział krajowy udzielił zasiłków na utrzymanie i koszta podróży: Józef Krzanowski, nauczyciel kierujący szkoły pospolitej męskiej w Krakowie otrzymał zasiłek na przybory naukowe 30 zł.

Jan Rożański, nauczyciel z Bochni, zasiłek po 30 zł. miesięcznie i na koszta podróży 5 zł.

Kalikst Lewandowski, nauczyciel z Brzeżan, po 20 zł. miesięcznie i 20 zł. na koszta podróży.

Andrzej Stopiński, nauczyciel z Osieka, przydzielony tymczasowo do szkoły w Jaśle, po 40 zł. miesięcznie i na koszta podróży 15 zł.

Henryk Wacięga, nauczyciel z Krakowa, otrzymał 30 złr. na przybory naukowe.

Zygmunt Wolski, nauczyciel z Słobódki leśnej z pod Kołomyi, po 30 złr. miesięcznie i na koszta podróży 25 złr.

Leon Kubin, nauczyciel z Łańcuta, po 20 złr. miesięcznie i na koszta podróży 10 złr.

Jan Marek, nauczyciel z Nowego Sącza, po 40 złr. miesięcznie i 10 złr. na koszta podróży.

Józef Markowski, nauczyciel z Zagórza pod Sanokiem, po 30 złr. miesięcznie i na koszta podróży 15 złr.

Onufry Blum, nauczyciel z Załucza nad Czeremoszem pod Śniatynem, po 30 złr. miesięcznie i na koszta podróży 25 złr.

Józef Pfau, nauczyciel ze Śniatyna, po 40 złr. miesięcznie i na koszta podróży 25 złr.

Stanisław Lewicki, nauczyciel ze Stryja, po 20 złr. miesięcznie i na koszta podróży 20 złr.

Władysław Orosz, nauczyciel z Trembowli, po 20 złr. miesięcznie i 25 złr. na koszta podróży.

Józef Hahn, nauczyciel z Podgórza, 30 złr. na przybory naukowe.

Leopold Jacobi, nauczyciel z Pilzna, po 30 złr. miesięcznie i na koszta podróży 10 złr.

---

8)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

W tejże chwili, na moście od dworu, rozległy się ludzkie kroki, i na plac pod figurą, jakby od księżyca, wyszedł chłop olbrzymiego wzrostu Nie spostrzegł kapitana, stojącego nieco na uboczu, ale ten ujrzał wyraźnie jego twarz, gdy zdjąwszy czapkę, mimo przechodził. Twarz to była ostra, chuda, o wydatnych policzkach, otoczona kruczym włosem, na którym znać było niedawne jeszcze żołnierskie postrzyżyny. Wawer poznał tego człowieka. W szkółce kolegowali niegdyś i pasali razem trzodę.

Był to Krystof Jodas, brat Andrzejowej Maryjki. Snać wziął rzemiosło ojca i od pracy wracał, bo ciesielski topor miał za pasem, przez ramię torbę z mniejszemi narzędziami.

Kapitan posunął się żywo naprzód. Chłop na widok obcego stanął, i spojrzał z podełba, zdziwiony.

— Nie poznajesz mnie, Krystof?

— Nie!

— A Didelisów Wawra nie pamiętasz?

— To ty! Anibym poznał! Zkądże? Myślałem, że jaki Niemiec, rządca do Szwedasa Magdalenki się podkrada!

— To się u was widzi?

— Ojoj! A ty zkąd?

— Zdaleka, ze świata!

— A dawno?

— Dzisiaj wieczór. A ty zkąd wracasz?

— Z roboty, ze dworu w Polandrach! Tydzień jakem poszedł!

— Na gospodarce nie siedzisz?

— Niby to gospodarka! Jest na czem siedzieć, chyba psu albo kotowi! — odparł chłop gorzko, ramiona wznosząc i przed siebie ręką wskazując.

— Ot tam pod samą górą pół wiorsty mam płotu, a za płotem rośnie trzy kopy zboża i stoi chata, co chyba jeszcze polskie panowanie pamięta. Tyle mojej gospodarki.

Ponury był, i ciągle zamyślony. Jakaś troska i zniechęcenie wyzierało mu z twarzy i ruchów. Przywitał ledwie dawnego towarzysza, i prawie nań nie patrzał.

— Toście zbiednieli? — badał Wawer.

— A juści! Inni się zbogacili. Ojciec zmarł, jakem w sołdatach był pierwszy rok. Niby to wasz Andrzej miał się ziemią opiekować i Maryjka. Ale Andrzej to takie ciasto! Ten się worał, to tamten uchwycił, a on nic. Mnie sześć lat trzymali w Kijowie, w artylerji, a Rozalka w Kownie służyła u profesora jakiegoś. Płoty popalili, chata się rozwaliła, chudoba pomarniała. Zeszłej jesieni wróciłem! Bóg wie po co? Terazby trzeba było siedm lat po sądach się włóczyć, żeby odzyskać, a może i nic nie wskórać! Plunąłem na wszystko, i chciałem znowu do pułku wracać, na drugą służbę! Płacić mi mieli. Ale właśnie dziewczyna wróciła ze służby, i nasiadła się na mnie: a nie jedź, a zostań, a gdzie ja się podzienę! I zostałem, w złą godzinę!

— Choć jeden malkontent! — pomyślał Wawer.

Krystof nieruchomo patrzał przed siebie, a potem spytał obojętnie:

— A tobie dobrze się wiodło?

— Dobrze. Tam, kto chce dolę znajdzie.

— Pewnie! Bywają tacy, co się im wiedzie!

— Każdemu, byle szukać i starać się umiał. W Ameryce za to, co twój topor wart, dostaniesz ziemi więcej jak całe Karewiszki.

— Naprawdę? Gadają tak, ale ksiądz z ambony odradza, i we dworach o nędzy za oceanem prawią.

— Bo żeby wszyscy wyszli, księdzby nie miał komu kazać, a dwór robotnika stracił.

— A no pewnie! — chłop zamyślony potwierdził.

— Ot i na mnie patrz. Głupi i nagi odchodziłem, a teraz i rozum mam i dostatki. Tak i każdy tam może, byle się postarał.

— A teraz wracasz do chaty?

— Uchowaj Boże! W odwidziny przyszedłem. Tam mnie interesa czekają wielkie i żenić się będę z bogatego kupca jedynaczką!

— A tęsknota cię nie żarła?

— Z początku tom się trapił, ale potem ktoby tam złe pamiętał!

— Mniebo nuda dniem i nocą ścigała tam w pułku. Ni miejsca, ni wczasu znaleść nie mogłem! Ot głupia dumka, głupia pamięć!

Ręką machnął, torbę na plecach poprawił, i wyciągnął dłoń do towarzysza.

— Bywaj zdrów! Jutro przy kościele się zobaczym. Na długoś przyjechał?

— Na tydzień. Jest tu jaka oberża, żeby się zabawić i pogadać?

— Jest. Ot tam przy gościńcu. Siedzi tam Butkis, sołdat, co ludziom prośby pisze, i do procesów namawia. Wieczorem tańczy kto ma ochotę. Ja nie, ale pogadać i owszem!

— To do zobaczenia!

— Do zobaczenia.

Rozeszli się. Cieśla ciężko i powoli ku chacie, Wawer, z cicha gwiżdżąc, ku mogiłkom i kościołowi. Ostatnie zagrody wyminął, i dróżką wąską pod górę wchodził. Przed laty, codzień zimą biegł tędy rankiem na naukę do księdza, więc znał każdy kamyk i wybój. Zdziwił się więc ujrzawszy przy drodze tej chatynę samotną, której dawniej tam nie pamiętał. Wznosiła swe cztery niskie ściany wśród pustego wygonu, nie miała ogródka, i płotu, sterczała samotna jak sierota między wsią i plebanją.

Wewnątrz świeciło się jeszcze, a na ławeczce pod ścianą, czerniały kształty siedzącego człowieka. Dostrzegł z daleka wędrowca, i przypatrywał mu się uważnie. Miał twarz bladą i cierpieniem straszne wyniszczoną; otaczały ją długie, jasne jak len włosy. Wyglądał zajęty i jakby niespokojny, wciąż oczy w obcego wlepiając badawczo.

— Niech będzie pochwalony! — ozwał się wreszcie z cicha.

— Na wieki! — odparł Wawer, o krok się zbliżając, wahający, niepewny, ale z duszą pełną przeczuć raczej niż pamięci.

— Kogo szukacie? — spytał właściciel chatyny.

— Rufin! — szepnął Wawer nieśmiało.

— Ja sam! Czyście z Ławeliszek do mnie przysłani?

Wawer nie odpowiedział. Stanął blisko, i wtedy dopiero postrzegł, że siedzący miał wklęsłe piersi i garb, nogi szpetnie pokrzywione i bezwładne, a obok leżały kule kaleki.

— Rufin! Co się z tobą stało! — zawołał zgrozą zdjęty.

— To ty, Wawer! Słyszałem od Szlugurisa, żeś wrócił. Witaj na starej ziemi znowu!

Podał mu dłoń i boleśnie się uśmiechnął.

— Nie poznałem ciebie, i pytałem czyś z Ławeliszek. Miał ztamtąd od proboszcza do mnie być posłaniec. Ot zmieniłeś się bardzo! Takiś piękny!

— A z tobą Rufin co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydział krajowy odniósł się równocześnie do wszystkich tych gmin, z których nauczyciele na ten kurs powołani zostali, ażeby ze swej strony przyczyniły się pewnymi datkami do kosztów utrzymania swych nauczycieli na kursie w Krakowie.

Z prowincji.

[z] **Przemyśl** 11 października. *(Zgromadzenie w „Sokole“.)* We wtorek dnia 8. bm. odbyło się tutaj zgromadzenie członków „Sokoła“ celem przeprowadzenia wyboru dwóch członków wydziału w miejsce dawnych, z których jeden umarł, a drugi miasto opuścił. Z powodu tego zgromadzenia, którego przebieg był bardzo burzliwy, niech mi będzie wolno rzucić parę uwag, dotyczących tego Stowarzyszenia.

Sokoł nasz — to najmłodsze, a jednak i najsilniejsze Stowarzyszenie, liczące dziś poważną liczbę 203 członków. Nie masz w mieście naszem Stowarzyszenia tak popularnego jak Sokoł — nie masz Stowarzyszenia, któremby się ogół tak bardzo interesował, jak właśnie „Sokołem“. Leży to już w charakterze Stowarzyszenia, obejmującego wszystkie warstwy społeczeństwa i w pożytecznem zadaniu jego — myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że te wyłącznie pobudki są przyczyną interesowania się Towarzystwem. A wszakże i w innych miastach istnieją „Sokoły“, diaczego jednak nie budzą zainteresowania i dają ledwie słabe znaki życia? Bo w „Sokole“ naszym panują stosunki wyjątkowe, a te właśnie stosunki i te prądy, nurtujące w Stowarzyszeniu, a niepokojące ogół, czynią „Sokoła“ głośnym.

Cieszyć się należy, że „Sokoł“ tak urósł i za prawdziwą zasługę poczytuje się p. Pisiewiczowi, że jako najgorliwszy członek wydziału doprowadził Stowarzyszenie do tego stopnia rozkwitu, ale z drugiej strony ubolewać przychodzi nad swarami i nieporozumieniami, jakie w Stowarzyszeniu zapanowały, a które bodaj czy nie sprowadzą jego upadku. Smutno tem bardziej, że nieporozumienia wywołują te właśnie osoby, które około rozkwitu Stowarzyszenia największą położyły zasługę.

Dlaczego to się dzieje? Dlatego, że niektórzy członkowie usiłują z „Sokoła“ zrobić partję, którąby w danym razie — czy to w czasie wyborów, czy przy innej okazji — rzucić się dało na szalę.

Dla objaśnienia rzeczy nadmienić należy, że w mieście naszem istnieją dwa obozy: jeden sprzyjający obecnemu zarządowi miasta, drugi jemu przeciwny. Członkowie, o których mowa powyżej, chcieliby uszeregować „Sokoła“ w drugim obozie. Czy jednak taka walka agitacyjna może się odbywać na gruncie Stowarzyszenia, a nie wstrząsnąć posadami jego? Stanowczo nie; więc pocoż ją wywoływać? A gdyby nawet, zapatrując się na „Sokoła“, jako na ciało postępowe, demokratyczne, nie chciałoby się widzieć rzeczy zdrożnej w tem, iż się zeń tworzy partja polityczna — to czyż właściwym jest sposób walki prowadzonej przez opozycję?

Ciągłe szykany, wymierzane przeciw osobie prezesa „Sokoła“ i utarczki, prowadzone z członkami wydziału na tle czysto osobistem — toć przecie nie walka, dla której hasłem powinna być idea, nie zaś osobistości. Że osoby te nie dają się powodować czyjemś zdaniem i nie chcą się zaciągnąć do szeregów opozycji, to jeszcze nie racja, by je obrzucać gromami i dotykać osobiście. Taka walka o osobistości, pochodząca czy to z zawiści, czy też z wrodzonej zgryźliwości przodowników opozycji, wywołuje wielkie nieporozumienia i właśnie w Sokole, narażając to stowarzyszenie na niechybny upadek.

Wymowną ilustracją niesnasek, panujących w tutejszym Sokole było zgromadzenie, o którem mowa powyżej. Jawiło się na niem 92 członków; opozycja — liczebnie mniejsza — przyszła już uzbrojona w zarzuty i ugrupowała się w sali osobno. Co tam sobie nawymyślano, jak się wzajem traktowano, opisywać nie będę, notuję tylko powzięty przez zgromadzenie a wydziałowi do załatwienia oddany wniosek, aby jednemu z członków udzielić naganę, a drugiego aby ze stowarzyszenia wykluczyć. A obaj ci członkowie są członkami wydziału Sokoła i to członkami najgorliwszymi, należą jednak do przeciwnych obozów i kiedy jeden (z opozycji) postawił wniosek na udzielenie przeciwnikowi swemu nagany, to dotyczący odwzajemnił się zaraz wnioskiem na wykluczenie. Wnioski te świadczą wymownie o stosunkach, panujących w naszym Sokole.

Od Wydziału, który ma dać orzeczenie w sprawie nagany i wykluczenia, oczekujemy takiego załatwienia rzeczy, któreby nie dało powodu do jeszcze większego zaognienia stosunków — zaś od członków, którzy te nieporozumienia wywołali, spodziewamy się, iż mając rzeczywiście tylko dobro i przyszłość Sokoła na oku, przyjdą bodaj o tyle tylko do przekonania, że strunę naciągnęli zanadto.

Na członków wydziału wybrano dr. Dolińskiego (na zast. prezesa) i dr. Kropińskiego. Członkowie ci nie należą do tz. opozycji.

Nowy Sącz 14. października. *(Tutejsze gimnazjum).* Liczba uczniów w tutejszem gimnazjum zmniejsza się rok rocznie. W r. 1879 było ich 414, w 1883: 551, w 1886: 557, w 1888: 510, 1889: 387, a w bieżącym mamy ich tylko 367. Czemu to się dzieje? Nam mówią, że dzieje się to dlatego, aby młódź skierować do szkół realnych, ale my wiemy, że tu idzie o wrzekome zmniejszenie „hiperprodukcji inteligencji.“ Jako środka ku temu użyto sztucznej klasyfikacji. I tak: skoro jaki słabszy uczeń dostał z jednego przedmiotu złą notę, dodano mu zaraz drugą „dwójkę“ i zmniejszono stopień obyczajów. Stopień przepadł wraz z uwolnieniem od czesnego, uczeń wystąpił, a do realki nie poszedł. To jest przyczyna, że się powynosili i uczniowie i paralelki, które przed r. 1889 aż do V. kl. sięgały, obecnie poznoszono i pięciu profesorów zabrano. Wprawdzie dziś I. klasa liczy 70 uczni, wątpić atoli należy, aby ich połowa na II. kurs pozostała. Ale przejrzyjmy kwalifikację z r. 1889. Po śmierci dyr. Klemensiewicza 20. maja 1888 było uczniów 458. Z tych otrzymało promocję 363, zaś 95 upadło (blisko $^1/_5$). A tegoroczna matura? Na 39 abiturjentów złożyło egzamin dojrzałości 20 i to przeważnie synowie profesorów, 19 upadło a więc połowa! Ale za to opłata wynosi na to górskie miasteczko z 12.000 ludnością, począwszy paralelkami od I. do VII. kl.: 720 złr., 630, 690, 480, 300 285, 540, 345, 640, 615, 750, razem rocznie 6045 złr., doliczywszy do tego wstępne 650 złr. 77 ct., a więc płacą ubodzy górale i rzemieślnicy tutejsi 6695 złr. 77 ct. rocznie

Sejm.

Lwów 15. października.
(3. posiedzenie I. sesji, VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Na sali jawią się ministrowie Dunajewski i Zaleski.

Urlop otrzymał na 3 dni p. Ochrymowicz. Biskup Dunajewski składa mandat do komisji szkolnej i usprawiedliwia nieobecność zajęciami.

Następnie odczytuje sekretarz Wodzicki spis petycyj. Między innemi:

Wydział kraj. z petycją dr. Gustawa Neussera, dyrektora zakładu kulparkowskiego o podwyższenie płacy, lub dodatku osobistego. — Wydział pow. w Zbarażu o wyjednanie opustu podatku gruntowego. — Gm. Nowosielec o zaniechanie osuszenia bagnisk w obrębie tejże gminy. — Gm. Janowce i Wróblowice o zarządzenie robót publicznych przy uregulowaniu górskich potoków, celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności miejscowej. — Kolonja niemiecka w Boryni o wydzielenie jej ze związku gminy Boryni. — Franciszek Zgórek, weteran wojsk polskich, o zasiłek na kształcenie dzieci. — Wydz. pow. w Cieszanowie o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Wydz. pow. w Brzesku i Podhajcach w sprawie jak wyżej. — Towarzystwo ku pielęgnowaniu chorych uczniów uniwersytetu wiedeńskiego o wsparcie. — Tow. muzyczne „Harmonja“ we Lwowie o subwencję — Członkowie gminy i obszar dworski w Przeczycy o pomoc dla ubezpieczenia gruntów od wylewów rzeki Wisłoki. — Wyd. pow. w Krośnie w sprawie wykończenia budowy drogi rządowej z Iwli do Krępnej. — Gmina Hyrowa o zapomogę z powodu grożącej klęski głodowej.

Ogółem wpłynęło dotąd 119 petycyj.

Petycje te poodsełano do odnośnych komisyj.

P. **H a u s n e r** żąda powiększenia komisji budżetowej o jednego członka, do czego izba się przychyliła. Wybór nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Przystępując do porządku dziennego, odseła izba sprawozdania Wydz. kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiołka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie Żywieckim i w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy, do komisji administracyjnej, zaś sprawozdanie Wydz. kraj. o Banku krajowym, do komisji bankowej.

Z kolei zabiera głos p. Zoll w przedmiocie zniżenia i zrównania należytości za telegramy, wysyłane do krajów podległych Rosji, z należytościami za telegramy do Niemiec wysyłane.

Instytucja telegraficzna może tylko wtedy odpowiedzieć zadaniu, jeżeli jest tanią. Do Rosji tymczasem trzeba opłacać taryfę zbyt znaczną i nie stojącą w żadnym stosunku z taryfami do innych ościennych krajów, a nawet do Helgolandu.

Mowca jest zdania, że obecna chwila jest najstosowniejszą do poruszenia tej kwestji, gdyż niedługo odbędzie się międzynarodowa ankieta w tej sprawie, a rezolucja uchwalona przez Sejm, może ją tylko u rządu poprzeć. Jako najbliżsi sąsiedzi, winniśmy wziąć w tym względzie inicjatywę.

Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie udzielił marszałek głosu p. Kramarczykowi w sprawie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatem. Mowca podnosi, że zbyt ścisłe zastosowanie odnośnych ustaw, wpływa zgubnie na handel nierogacizną, jedyny może w dzisiejszych czasach jaki taki sposób zarobku dla włościan. Ułatwienia w tym względzie byłyby bardzo pożądane.

Wniosek odesłano do komisji gosp. krajowego.

Z kolei na wniosek komisji budżetowej (spr. p. Badeni St.) udzielono gminie Bobowy zapomogę w kwocie 500 zł.

P. ks. **S i r k o** prosi o zapomogę dla pogorzelców wsi Ożydowa.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej, poczem przystąpiono do dalszego sprawdzania wyborów.

Bez dyskusji uznano wybór posła Ziemiałkowskiego.

P. **O k u n i e w s k i** podnosi pewne zarzuty przeciw legalności wyboru p. Zaleskiego. Mowca nie występuje przeciw osobie p. ministra, lecz idzie mu jedynie o skonstatowanie, że tak w tym, jak w innych wypadkach, działy się przy wyborach rozmaite nadużycia ze strony władz — które się dziać nie powinne, gdyż tamują wolność wyborów.

P. Okuniewski, na dowód, przytacza kilka wypadków, które się zdarzyły w Kosowie.

P. **M e r u n o w i c z** a nie dziwi się, że posłowie ruscy starają się wykazać w jak najczarniejszem świetle wybory tam, gdzie one wypadły na ich niekorzyść. Mowca nie myśli z drugiej strony stawać w obronie nadużyć, jakie się mogły tu i owdzie zdarzyć — z jednej czy drugiej strony — lecz nie może pozostawić bez odpowiedzi tych zarzutów, które zupełnie bezpodstawnie są podnoszone.

Następnie daje mowca obraz walki stronnictw ruskich, jak lud jedni na drugich bałamucą — a jednak łączą się z rzadką solidarnością, gdy zajdzie tego potrzeba.

Na posłów powołanych przez komitet centralny, oddało swe głosy przeszło 2,000.000 prawyborców. Trudno zaś przypuszczać, aby te całe 2 000.000 przekupiono kiełbasami i wódką, jak twierdzą ci, których wybór minął, i ci którzy w Sejmie zasiadają i mają się za prawdziwych przedstawicieli ludu — jakimi jednak nie są, a całą tajemnicą ich wpływu są względy socjalne — a nie narodowe.

Komisarz rządowy wyjaśnia, że gdy przeciw temu wyborowi nie wniesiono żadnych zarzutów, nie zachodziła potrzeba badania sprawy. P. Okuniewski mówił zbyt cicho, aby mógł już teraz odpowiedzieć na podniesione przez niego zarzuty. Lecz jak tylko otrzyma stenogram, nie omieszka tego uczynić.

Następnie zabrał głos p. Antoniewicz, polemizując z p. Merunowiczem, który znowu dał szanownemu profesorowi odpowiednią odprawę, poczem po wyczerpującym wywodzie sprawozdawcy p. Pietruskiego, uznano wybór p. Zaleskiego.

Przeciw wyborowi p. **A. W o d z i c k i e g o** wniesiono protest, lecz ze względów formalnych, nie może on być rozpatrywany i dlatego Wydział krajowy wnosi uznanie wyboru.

P. **R o m a n o w i c z** podnosi, że protest został wniesiony, niepodobna się formalizować i należy go rozpatrzyć i wglądnąć w sprawę. Dlatego też mowca wnosi odroczenie sprawdzenia tego wyboru.

Za tem samem oświadczył się i p. Antoniewicz.

Sprowozdawca p. Pietruski, podnosi jeszcze raz, iż Wydział kraj. nie mógł rozpatrywać protestu, gdyż zaadresowany on jest do Sejmu, a tu znowu nie może być przyjęty, bo go nie podpisał żaden poseł. Jest to jednak formalność konieczna. Mowca obstaje przy wniosku Wydz. kraj. zatwierdzenia wyboru.

P. Romanowicz podpisawszy protest, składa go do laski marszałkowskiej i uprasza powtórnie o odroczenie.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Wydziału krajowego.

Następnie uznano bez dyskusji wybory pp.: L. Wodzickiego, Olpińskiego i Raczyńskiego.

W sprawie wyboru p. Torosiewicza, przemawiał p. Romańczuk.

Mowca podniósł, że lat poprzednich ostrzegał i dawał wskazówki, na jakiej podstawie możnaby było dojść do porozumienia między obu narodowościami. (A czyż takiego porozumienia nie ma? Przyp. Red.) Nie słuchano go jednak i dziś kwasy i waśnie nurtują i jakby na ironię Polacy to nam zarzucają, że nie chcemy zgody! Takiej zgody, aby naród nasz nie mógł wybierać tych przedstawicieli, jakich chce, takiej zgody, zapewne, że Rusini nie chcą.

Że tak jest, świadczy i wybór rohatyński, gdzie czyniono wszystko, aby nie dopuścić Rusina. W kierunku tym działali Polacy, działał i rząd za pośrednictwem starostw. Zapewnienia, dane przez p. namiestnika w tej izbie, że tak nie będzie, wydają się mowcy dzisiaj, jak owe przysłowie: „rizaj kurku — ało tak, aby ne kryczała“.

W dalszym ciągu wyszczególnia mowca kilka spraw, świadczących o rzekomych nadużyciach przy wyborach. „Starostwa, powiada mowca, mają tak niewyczerpany zasób sztuczek wyborczych, jak niewyczerpany jest w swych pomysłach do nowych podatków nasz p. minister finansów.“

Sztuczki te nie podpadają pod paragrafy, ale bywają zawsze przeciw Rusinom kierowane — lecz działy się i takie rzeczy, które wprost przekraczały granicę obowiązujących ustaw i nie wahano się uciekać nawet do teroryzmu.

Następnie podnosi mowca, że prasę tak skrępowano, iż nie mogła się odezwać ani jednem słówkiem o tem wszystkiem. Mowca nie żądał ani unieważnienia ani odroczenia uznania wyboru p. Torosiewicza, chodziło mu tylko o zaznaczenie i skonstatowanie, że tak Polacy, jak i władze rządowe tamowały wolność wyborów, a i weryfikacja odbywa się stronniczo.

Wreszcie uprasza mowca namiestnika, aby przestrzegał wolności obywatelskiej przy wyborach, to samo Polaków, a większość sejmową, aby spełniła to, co przyrzekła.

P. Rozwadowski polemizował z poprzednim mowcą. „Jest to nasz kraj — mówił poprzedni mowca — i naszych posłów chcemy, aby wybierał. Przeciw temu muszę zaprotestować, bo w kraju tym od wieków mieszkamy i da Bóg utrzymamy się, a że ofiary chętnie ponosimy, dowodem, iż słuchamy słów wypowiedzianych przez p. Romańczuka i towarzyszy.“

Jeszcze raz zabrał głos p. Romańczuk, a następnie p. Golejewski uderzając na separatyzm, głoszony przez poprzednich mowców ruskich.

Sprawozdawca, p. Pietruski, podniósł w krótkich słowach zasługi p. M. Torosiewicza, poczem wybór ten uznano.

Bez dyskusji uznano następnie jeszcze wybór p. Pietruskiego, poczem sekretarz Teliszewski odczytał interpelację do rządu, p. Rayskiego i towarzyszy w sprawie nieodpisania dotąd podatków z powodu szkód przez myszy w r. 1888 w powiecie rudeckim zrządzonych, oraz dwa wnioski p. Merunowicza i towarzyszy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustanawia „fundusz gospodarstwa krajowego“ przez kraj uposażony, z którego mają być udzielane nagrody, zasiłki i pożyczki, dla zachęty lub poparcia zbiorowych usiłowań, z cechą publicznej użyteczności, a mających na celu rozwój kultury krajowej.

II Fundusz gospodarstwa krajowego będzie pozostawał pod zarządem Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ustanowi zasady udzielania nagród, zasiłków i pożyczek z „funduszu gospodarstwa krajowego“ i odpowiadający tym zasadom regulamin jego zarządu — a to po zasięgnięciu opinij krajowych towarzystw rolniczych, innych stowarzyszeń, poświęconych celom gospodarczym, tudzież gron nauczycieli, wchodzących w tenże zakres szkół fachowych.

III. Jako pierwszy zawiązek „funduszu gospodarstwa krajowego“, Sejm wstawi w budżet krajowy na rok 1890, kwotę 10.000 złr.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając użyteczność lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena, szczególniej w zastosowaniu do potrzeb ludności rolniczej, Sejm wyznacza na popieranie usiłowań, zmierzających do szerzenia takich stowarzyszeń w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do rozporządzenia Wydziału krajowego na rok 1889, kwotę 1000 złr.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15, następne we czwartek o godz. 11. rano.

* * *

Komisja **g ó r n i c z a** ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą przewodniczącego p. Chamca, sekretarzem p. Ochrymowicza.

D r o g o w a, wybierając pp. Męcińskiego przewodniczącym, Czaykowskiego zastępcą przewodn., Jędrzejowicza Franciszka sekretarzem.

A s e k u r a c y j n a, wybierając pp. Męcińskiego przewodniczącym, Słoneckiego zastępcą przewodn., Rutowskiego sekretarzem.

G m i n n a, wybierając pp. Ziemiałkowskiego przewodniczącym, Czaykowskiego zastęp. przewodn., Lasockiego sekretarzem.

Obecnie tylko jedna komisja podatkowa nie mogła znaleźć czasu na ukonstytuowanie się.

* * *

Zabiegi kilku menerów stronnictwa krakowskiego, około stworzenia jednego wielkiego klubu posłów konserwatywnych w celu — jak się wyrażają — skutecznego zwalczania działalności klubu lewicy, jak dotąd nie zostały uwieńczone żadnym skutkiem i jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż to nigdy nie nastąpi. Kilkunastu posłów wybitniejszych, a mianowicie pp.: Wojciech Dzieduszycki, Czaykowski, Włodzimierz, Kozłowski, Rey, Sawa, Siemiginowski, Pilat, Stanisław Stadnicki, Mazaraki, Struszkiewicz, Dembowski, od kilku dni krzątają się około utworzenia klubu środka, który według przybliżonego obliczenia liczyć może na razie na udział dwudziestu kilku posłów.

Toż samo Podolacy trzymają się dotąd zdala i na własny rachunek prowadzą politykę klubową. Przypuszczamy jednak, iż gdyby im stańczycy zaofiarowali w przyszłym klubie konserwatywnym wszystkie krzesła kurulne, wówczas może nastąpić łatwo porozumienie. Kto jednak w tym klubie faktycznie zarządzać będzie, łatwo się domyślić.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Z powodu przerw komunikacyjnych zrządzonych powodzią, odroczony został naznaczony na onegdaj wieczór odjazd cesarza do Meranu.

Wiadomości osobiste Dyrektor teatru krakowskiego p. **G l ü c k s o h n** bawi, we Lwowie. — Dr. August **M i a s k o w s k i**, zwyczajny profesor politycznej ekonomji na uniwersytecie wiedeńskim, mianowany został członkiem tamtejszej komisji dla państwowych egzaminów politycznych. — Herman Bordolo **B o r e o**, jenerał-porucznik, przybył do Lwowa i objął urzędowanie jako komendant XXX dywizji piechoty.

Nekrologja. Mikołaj Dębno **C z a j k o w s k i**, były żołnierz wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Starych Brodach w 78 roku życia. — Seweryn **K u r o w s k i**, właściciel apteki, zmarł w Wadowicach w 49 roku życia.

Kalendarz. Środa (16.): Gawła Op. Wschód słońca o godzinie 6 min. 27, zachód o godzinie 5. min. 2

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 12. bm. odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub dr. Emila **W e c h s l e r a**, sekundarjusza szpitala powszechnego, z panną Kazimierą **W i e r z b o w s k ą**, córką śp. Władysława Wierzbowskiego, lekarza powiatowego.

72 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki święciło miasto nasze uroczystem żałobnem nabożeństwem, które się odbyło wczoraj w kościele OO Dominikanów staraniem młodzieży polskiej. Kościół był po brzegi zapełniony — przeważnie młodzieżą. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patrjotyczne; obchód skończył się o godz. 1. Tegoż dnia powiewała ze szczytu kopca unji lubelskiej czarna flaga na znak żałoby.

J. I. Paderewski w ciągu kilku dni swego pobytu we Lwowie jest nieustannie przedmiotem serdecznego przyjęcia ze strony tutejszego świata muzycznego. W dniu wczorajszym podejmowany był niezrównany pianista przez dyrektora Karola Mikulego, w którego gościnnym domu zgromadziło się grono wybitnych osobistości naszego świata artystycznego. Niemniej interesującym był przedwczorajszy wieczór w domu znanych z muzykalności pp. T, gdzie wielce ceniona artystka p. Lederer śpiewała śliczne pieśni Paderewskiego. Państwo Markowie przyjmowali artystę obiadem. Wszędzie Paderewski zachwycał zebranych swoją uprzejmością i w krótkim czasie zjednał sobie serca wszystkich, co go bliżej poznali.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 14·4°C., najwyższa + 19 6 C., najniższa + 8 5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 12 0°C., niebo niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej niż miernie wilgotne; deszcz nieznaczny.

Na objedzie, który odbył się wczoraj u namiestnika hr. Badeniego, ku uczczeniu ministrów Dunajewskiego i Zaleskiego, byli: Jan hr. Tarnowski, marszałek krajowy, Ludwik hr. Wodzicki, ks. Jerzy Czartoryski, prezydent bar. Simonowicz, dr. Stanisław hr. Badeni, prof. dr. Michał Bobrzyński, August Gorayski, br. Jorkasch-Koch, dr. Witołd Korytowski, radca ministerjalny, Szczęsny hr. Koziebrodzki, wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, radca dr. Bronisław Łoziński, Eustachy ks. Sanguszko, dr. St. hr. Tarnowski, radca Robert Terlecki i Antoni hrabia Wodzicki.

Z armji. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz najwyższem rozporządzeniem z dnia 30. września 1889 zezwolił, aby twierdze zaopatrzone zostały w mitrajlezy systemu Maxima.

Do rady powiatowej tarnopolskiej, przy wyborze uzupełniającym z miasta Tarnopola, wybrany został p. Adolf Promiński, notarjusz.

Wykluczenie. Rada szkolna wykluczyła na ostatniem posiedzeniu z dnia 12. bm. czterech uczniów z IV. gimnazjum lwowskiego.

Cenny artykuł pt. „Rady dla zdających egzamina kwalifikacyjne nauczycielskie“, pióra p. Mieczysława Baranowskiego, zamieszcza ostatni numer *Szkoły*.

Książki szkolne. Rada szkolna uchwaliła powołać ankietę do rewizji podręczników fizyki i inwentarzy normalnych gabinetu fizykalnego w szkołach średnich. W skład tej ankiety powołano prof.: Dobrzyńskiego, Staneckiego, Witkowskiego, Piątkiewicza, Sawickiego, Soleskiego i Sywulaka. Napisanie zaś początków języka niemieckiego dla III. klasy szkół ludowych, podług programu przez komisję naukową ułożonego, powierzyła prof. drowi Ludomiłowi Germanowi.

Licytacja „Aziendy“. Ostateczne połączenie francuskiej *„Asiendy“* z austrjackim *„Feniksem“* nastąpiło onegdaj, a odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Uroczystość ta polegała na tem, że sekretarz odczytał przestraszonym urzędnikom rozporządzenie dyrekcji, mocą którego **d z i e s i ę c i u** z nich straciło zatrudnienie. Wypędzono ich przed samą zimą, ofiarując na drogę... jednomiesięczną gażę. Oddaleni urzędnicy są to przeważnie ojcowie licznych rodzin, a... pracowali w towarzystwie sumiennie i uczciwie przez długi szereg lat. Najlepszym dowodem, że *„Asienda“* znikła już z horyzontu, jest licytacja prywatna, którą urządzono onegdaj wieczorem na podwórzu domu przy pl. Marjackim. Przy udziale licznych handełesów, sprzedano cały inwentarz martwy *„Aziendy“*. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych gratów, użyte być mają na podniesienie *„Feniksa“*, który, jeżeli pójdzie w ślady *„Asiendy“*, będzie musiał niedługo zaczerpnąć sił do dalszej walki w jakiemś nowem towarzystwie.

Opłata za... modlitwę. Zgłosił się do nas uczeń 6. klasy gimnazjalnej, wyznania mojżeszowego, z zażaleniem, iż w sądny dzień nie chciano go wpuścić do templum żydowskiego, a to z tego powodu, iż nie mógł zapłacić 1 złr. Jest to opłata, wyznaczona za modlitwę przez zarząd templum, które nie posiada obecnie ani kaznodziei, ani kantora. Biedny chłopak ze łzami w oczach opowiadał, iż wypędzono go z drzwi templum i nie dano mu się pomodlić. Dodać musimy, że to sierota, nie mający ani ojca ani matki, a na życie zarabia ciężko lekcjami. W szkole jest jednym z najlepszych uczniów. Widocznie więc zarząd templum jest tego przekonania, iż tylko modlitwa opłacona jest skuteczną...

Grzeczność w obec kobiet jest obowiązkiem każdego mężczyzny, oczywiście dobrze wychowanego. Niestety, zbyt często zdarza się, że ludzie, po których spodziewamy się większej ogłady towarzyskiej, zachowaniem swojem wykazują zupełnie co innego. Oto najlepszy dowód: Pan S. komunikuje nam fakt, iż żona jego, wracając onegdaj do domu z małem dzieckiem, wiezionem przez służącą w wózku, zaatakowaną została niespodzianie przez pewnego syna Marsa, który więcej aniżeli podniesionym głosem zaczął wykrzykiwać, iż wózkiem nie wolno jechać chodnikiem, tylko — gościńcem. P. porucznik żądał natychmiastowego wykonania swojego „rozkazu“, dodając, iż w przeciwnym razie każe panią S. „zabrać na policję“. Zdaje się nam, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne, a szczęście tylko, że pani S. nie zna nazwiska tego „grzecznego“ pana porucznika, gdyż — jesteśmy przekonani — koledzy jego oceniliby należycie ten postępek i potrafili zmusić go do uszanowania bezbronnej kobiety.

Nowy rodzaj robót kobiecych. Mieliśmy sposobność — pisze *Czas* — oglądania nowego rodzaju robót aplikacyjnych, który, uznany za estetyczny i praktyczny, coraz więcej wchodzi w używanie, zamiast bowiem mozolnego malowania, lub wyszywania jedwabiem na różnych przedmiotach, służących do użytku lub ozdoby, główne tło np. suknie nakładowe są naturalnemi obecnie używanemi materjami. Jedna z uczennic kursu robót ręcznych w szkole żeńskiej św. Scholastyki wykonała w tych dniach taką robotę aplikacyjną, piękny obraz na surowym jedwabiu. Temat jest bardzo wdzięczny i swojski, gdyż przedstawia „dożynki“ na Rusi, mianowicie przy zachodzącem słońcu scenę, kiedy hoża dziewoja i tęgi parobczak podają z ukłonem dziedziczce wsi, stojącej na werandzie, korowaj, u spodu zaś wyszyty jest jedwabiem następujący czterowiersz:

Nassa pani pyszna
Na worota wyszła
Bohu sia pomołyła
Szo wże w poli obrobyła.

Z wyjątkiem twarzy, rąk i obuwia, które są odmalowane, jak również reszta całego krajobrazu,—cały ubior zarówno włościan, jak pani, nakładany jest różnoraką, symetrycznie dobieraną materją, używaną w rzeczywistości. Obok więc modnego stroju pani z wyszywanym fartuszkiem, widzimy zgrabny i malowniczy strój włościański, używany na Rusi, oddany bardzo misternie i zgrabnie w najmniejszych szczegółach w miniaturze, a wszystko bardzo starannie wystudjowane i wykonane z wzorów sposobem aplikacyjnym. Niewątpliwie nowy ten rodzaj robót kobiecych zjedna sobie wkrótce ogólne obywatelstwo.

Cmentarze po małych miasteczkach i po wsiach zbyt często są zaniedbywane, chociaż więcej poszanowania należałoby się z naszej strony zwłokom drogich nam osób. Obecnie piszą nam np. z Wierzchosławic, że ani rusz nie można się doprosić oparkanienia tamtejszego cmentarza. Bydło pasie się tam, jakby na łące. Może komitet parafialny weźmie sobie tę krótką notatkę do serca.

Zagajenie obecnej sesji sejmu bukowińskiego różniło się pod względem formalnym od poprzednich tem, że marszałek kraju po raz pierwszy w swej przemowie uwzględnił także język ruski. Dotychczas zawsze wygłaszał marszałek dwie mowy: jednę, dłuższą, po niemiecku i następnie krótszą po rumuńsku, poczem wnosił na cześć cesarza okrzyk: „Hoch!“ i „Sa traeasca!“ Obecnie zaś, zagajając sesję, wypowiedział całą mowę po niemiecku, a zakończył ją temi słowy: „Acuma Domnilor, trecem la lucrarile dietale cu esclamarea patriotica: Sa traeasca Imperatul si regele nostru Francisc Josef I! *Na mnohaja lita nassemu Imperatorowy i Kniasewy!* Hoch, S. k. k. Ap. Majestät, unser allergnädigster Kaiser und Herr Franz Josef I!“ Po raz pierwszy tedy rozbrzmiały w sejmowej sali ruskie wyrazy, a stało się to podobno ze względu na obecność ruskiego posła prof. Kałużniackiego

Sejm bukowiński liczący wraz z głosami wirylnemi 31 członków, przedstawia w obecnym swym składzie następujący stosunek narodowościowy: Rumunów 15, Niemców 7, Polaków 5, Rusinów 2, oraz 2 posłów, których narodowość nie jest zdecydowaną (z urodzenia Polacy, lecz z wychowania Niemcy).

Jeneralny dyrektor poczt i telegrafów austr. br. Deveza ustąpił, a na miejsce jego zamianowany został radca ministerjalny Obentraut, z tytułem i charakterem szefa sekcyjnego.

Izba wyższa węgierska uchwaliła złożyć kardynałowi Haynaldowi gratulacje z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego.

Kardynał Haynald ofiarował z powodu swego jubileuszu 320 000 złr. na cele kościelne i inne pożyteczne cele.

W odręcznem piśmie wyraził cesarz kardynałowi Haynaldowi najserdeczniejsze życzenia i w pochlebnych słowach wspomniał o wyjątkowych zasługach kardynała około Kościoła, tronu i państwa, o jego znakomitej działalności na polu naukowem, a wreszcie o dobroczynności jego, pełnej najdonioślejszych skutków

Jak nas prasa rosyjska kocha. Korespondent paryski *Mosk. Wiedom.* z powodu najwyższej nagrody w wydziale malarstwa, otrzymanej przez p. Józefa Chełmońskiego, pisze: „P. Chełmoński jest Polakiem, którego nazwisko dla Rosji warte zera. Otrzymał on medal honorowy za obraz nie rosyjskiej, lecz austrjackiej treści. Przypuśćmy, że jest wielką galanterją obdarzyć najwyższą nagrodą nie Francuza, ale dlaczegoż ów medal nie dostał się p. K. Makowskiemu?“

Podarek ślubny. Mieszkający we Wiedniu Grecy kazali sporządzić wspaniały podarunek ślubny dla greckiego następcy tronu i jego narzeczonej. Jestto biurko stojące oryginalnej formy, zawierające artystycznie wykonane akwarele — przeważnie krajobrazy odnoszące się do młodocianych wspomnień poślubić się mającej pary książęcej.

900 szewców przygotowuje strejk we Wiedniu.

W objedzie galowym, który onegdaj odbył się w Berlinie na cześć księżniczki Zofji, wzięli udział: ministrowie sekretarze stanu, hr. Waldersee, ambasador Schweinitz, poseł grecki i dostojnicy dworscy. Po objedzie odbył się cercle. Cesarzowa Fryderykowa miała na sobie suknię żałobną. Cesarz prowadził pod ramię księżniczkę Zofję, cesarzowa Fryderykowa cesarzowę Wilhelmowę.

Nowa korona pruska. Na rozkaz cesarza Wilhelma — donosi *Voss. Zty.* — sporządził jubiler dworski, Humbert, nową koronę królewsko-pruską i w ubiegły piątek wręczył ją młodemu monarsze. Wykonana podług rysunku Doeplera *jun.* z litego złota, brylantów i pereł, waży ogółem 3 funty. Same brylanty wielkości orzechów laskowych, mają wagę 750 karatów. Szczególnie piękny i kosztowny jest olbrzymich rozmiarów szafir, oszlifowany *en cabuchon*, jako jabłko państwowe. Po nad niem świeci krzyż z 18 brylantów. Korona ta, zrobiona ściśle do objętości głowy cesarza Wilhelma, wywołuje ogólny podziw różnobarwnością drogich kamieni i kunsztowną robotą jubilerską wszystkich części składowych, jak obręcz, liście koniczu itd.

Hoei-Lan-Ki, czyli na nasz język: koło wapnem zakreślone.“ „Któż potrafi utaić, kim jest, skoro się przypatrzycie jego czynom, skoro zbadacie powody jego działania i zgadniecie zamiary jego.“ Na zdaniu powyższem mędrca chińskiego oparty jest dramat, omówiony w historji powszechnej literatur świata, przełożony na język niemiecki i francuski, a przyswojony obecnie w zwięzłem streszczeniu literaturze polskiej przez p. G. Kohna, wydawcę „Roczników“ na cele dobroczynne samborskie. P. G. Kohn wtajemnicza nas pracą swą w życie, zwyczaje i obyczaje narodu, o którym niedostateczne tylko mamy wyobrażenie,

podnosi oryginalną stronę pojęć, wzrosłych wśród obszarów niebieskiego państwa, pojęć obcych ogółowi Europejczyków. Tłumacząc pojedyncze ustępy na język polski, jak się sam wyraża „częstochowskim rymem“, odsłania nam autor rąbek chińskiej poezji, rubasznej wprawdzie, lecz zawsze — poezji, do której widocznie dostarczyły tematu zjawiska codziennego życia społecznego.

Przytaczamy tu jeden z dźwięków chińskiej muzy, karcącej kwestje, jakich nie brak i wśród cywilizowanej Europy.

. . . .

„Urodę moją chwali każdy mąż;
By się zaś wszystkim przypodobać wciąż,
Maluję ja czerwono, albo biało
Usteczka, wargi i twarzyczkę całą.
Niestety! urok prędko gaśnie nasz!
Kropelką wody niechaj zwilżę twarz,
A z barw, do których oko tak nawykło,
Slad nie zostanie, wszystko, wszystko znikło!“

. . . .

Przedstawiając w humorystycznem świetle sztukę dramatyczną chińską, przeoczył autor „Rozbioru“ okoliczność, iż rdzeniem dramatu Hoei-Lan-Ki jest znany nam z biblijnego podania sąd Salamona, w odmienną odziany tylko szatę.

Czysty dochód z rozprzedaży dziełka, przeznaczył p. G. Kohn na pogorzelców Podhajec, pragnąc przyczynić się tem wydawnictwem do ulżenia nędzy. Oby zamiar ten pomyślnym został uwieńczony rezultatem.

Bankiet na cześć p. Bolesława Ładnowskiego zgromadził onegdaj o godzinie 10. wieczorem około 50 osób, które wśród wesołej pogadanki spędziły przyjemnie czas do rana. Pierwszy toast na cześć znakomitego artysty wzniósł p. Barącz, poczem następywały jedne po drugich. Pp. Walewski, Poliński, Fryling, Woleński, Urbański, J. Sadowski, Franciszek Konarski, Krogulski, Stef. Starzewski, Wysocki, Woleński itd. wnosili toasty, wywołujące szczery poklask. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późnej godziny. P. Ładnowski wyjechał wczoraj do Krakowa.

Usiłowane samobójstwo. Anna Pawlików, lat 46 licząca, skoczyła onegdaj o godzinie 6. wieczorem w zamiarze samobójczym do stawu Pełczyńskiego, została jednakże w czas wyciągniętą z wody i przyprowadzoną do życia. Powodem rozpaczliwego czynu, jak podała Pawlików, jest złe obchodzenie się z nią kochanka Prokopa Genajły, który przed południem omal nie rozbił jej głowy siekierą. Biedna kobieta już drugi raz targnęła się na własne życie. Pierwszym razem dnia 8. sierpnia również skoczyła do stawu Pełczyńskiego, wciągnąwszy ze sobą do wody także swą 10 letnią córkę Bronisławę. Natychmiastowa pomoc nauczycieli pływania ocaliła matkę i córkę. Pawlików odstawiono do głównego szpitala a równocześnie policja wdrożyła przeciw Genajle dochodzenie.

Bójka na rusztowaniu. Onegdaj wieczorem robotnicy zatrudnieni przy budowie domu (ul. Leona Sapiehy l. 27) Jan Karnowski i Jan Binder wszczęli między sobą sprzeczkę. Sprzeczka przemieniła się w bójkę i wśród tej Binder strącił Karnowskiego z rusztowania pierwszego piętra. Karnowski upadł tak nieszczęśliwie, iż musiano go jako niebezpiecznie rannego odwieść do szpitala.

Bindera uwięziono. Życiu Karnowskiego zagraża niebezpieczeństwo.

Aresztowano dwóch niebezpiecznych złodziejów, Jana Skowrona i Marcina Woźniakiewicza, którzy popełnili onegdaj kradzierz w pływalni wojskowej.

Dyetarjusze magistratu wnieśli obecnie do rady miejskiej petycję z prośbą o poprawę ich bytu.

Za podejrzane posiadanie tłumoka z bielizną, aresztowano onegdaj Jana A.

Wypadek. Woźnica Józef Jednoróg pozostawił na placu Gołuchowskich konie z wozem bez dozoru; konie się spłoszyły i pędząc placem Krakowskim, potrąciły wóz jadący, na którym siedziała Marja Budzińska. Uderzenie było tak silne, iż Budzińska wypadła z wozu na bruk i odniosła ciężkie skaleczenie.

Zręczna kradzież. Franciszkowi Topnerowi skradziono onegdaj w szynku przy ul. Kopernika l. 29 złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 180 zł.

Z pomieszkania zamkniętego skradziono onegdaj p. Wiktorowi Bastarowiczowi, urzędnikowi kolejowemu, mieszkającemu przy ulicy Chorążczyzny l. 14. dwa zegarki, złoty i srebny, pugilares zawierający 11 zł. i inne drobniejsze rzeczy. Kradzież tę popełniono wcześnie rano, gdy pan B. jeszcze spała, sprawca dostał się do pomieszkania zapomocą dobranego klucza. Podobną kradzież popełniono u p. Z. Onyszkiewicza w zakł. nar. imienia Ossolińskich.

W brutalny sposób obszedł się onegdaj ślusarz Ludwik Niżyński (przy ulicy Krętej l. 3.). Przy pomocy czeladnika pobił w straszny sposób terminatora. O fakcie tym doniesiono policji, która wdrożyła dochodzenie.

Okradzenie „babki“ kościelnej. Onegdaj rano zgłosiła się do policji Rozalja Poroszek, „baba kościelna“, siedząca w kościele Katedralnym, z doniesieniem, że przed trzema laty skradli jej z kufra, kataryniarz Franciszek Neuwer przy pomocy żony Julji kwotę 400 zł. Dotycząca przytrzymała sprawców kradzieży na gorącym uczynku, jednakże nie zrobiła z tego żadnego użytku i nie doniosła policji, gdyż małżonkowie Neuwer obiecali jej, w zamian za skradzione pieniądze utrzymywać ją aż do śmierci, a po śmierci mieli ją własnym kosztem pochować. Przed miesiącem zabrali Neuwerowie „babce“ 40 zł. twierdząc, iż za to sprawią jej wspanialszy pogrzeb. Cóż się jednak stało? Oto wczoraj wymówili oni biednej staruszce pomieszkanie i zagrozili jej na wypadek, że gdyby się dobrowolnie nie wyprowadziła — to ją wyrzucą przemocą.

Okazuje się, że wdzięczność ludzka bywa rozmaitego rodzaju. „Babka“ spodziewa się, że policja zmusi Neuwerów... do wdzięczności.

Z Heinego.

Serca nasze zawiązały
Dwu-przymierze;
Punkta związku tak spełniały
Ściśle, szczerze:
Iż wraz z nami sprzymierzona
Róża młoda —
Zgniotła się u Twego łona...
Jaka szkoda!

K. Szreniawa.

Koncert Ondricka, znakomitego skrzypka czeskiego, odbędzie się d. 18. bm. w sali kasyna miejskiego. Jestto, jak wiadomo, wirtuoz tej miary, iż wszelkie pochwały są zbyteczne. Publiczność nasza zna go z dwukrotnych występów, które zawsze niezwykłem cieszyły się powodzeniem.

Stręczenie sług. We Lwowie otwarte zostało w tych dniach przy ul. Halickiej l. 8. centralne biuro sług. Nowość, jaka w urządzeniu tego biura zaprowadzoną została, polega na tem, że wynagrodzenie pobiera się nie od pewnego jednorazowego nastręczenia sługi czy służącego, ale jest stały roczny abonament. Służbodawca opłaca rocznie 1 złr., a biuro obowiązane jest dostarczyć mu każdego czasu służbę tak, że za zmiany sług w ciągu roku nie opłaca się żadnego datku. Urządzenie to przyniesie bezwątpienia ten pożytek, że biuro nie będzie stręczyć sług, o których może mieć wątpliwość, ażali zdolne są utrzymać się czas dłuższy w jednym i tym samym obowiązku. W Krakowie, gdzie p. Lityński jest właścicielem podobnegoż biura, zyskało takowe zaufanie publiczności.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dnia 12. bm. rozpoczęła Adolfina Zimajerowa w teatrze Nowym w Warszawie powtórny cykl swoich wesołych występów w operetce Planquett'a: „Dzwony kornewilskie.“ *Kurjer Warszawski* donosi, że publiczność wypełniła salę po brzegi, darząc częstemi oklaskami wyborną artystkę, która była tą wdzięczną, rozpieszczoną, pełną pensjonarskiego dowcipu psotnicą, jaką widujemy ją najchętniej.

(S. P.) **Z teatru**. Onegdajsze przedstawienie na dochód p. Zboińskiego powiodło się znakomicie pod każdym względem. Fragment drugiego aktu Szekspirowskiego „Lira“ tworzył pierwszy punkt obfitego programu. P. Ładnowski przedstawił skończenie imponującą postać królewskiego starca, przypomniał nam owe czasy, gdyśmy podziwiali przepyszną jego kreację w całości tej trajedji. Scena przekleństwa nawet na szerszej publiczności wywarła potężne wrażenie. Artyście ofiarowano po zapadnięciu zasłony dwa przepyszne bukiety.

Nastąpiła wesoła farsa Labiche'a „Zapraszam pułkownika“, w której p. Fiszer znalazł wyborne pole, by wykazać w roli Carbonela niewyczerpaną werwę, humor i komizm równie naturalny jak wykwintny. Dzielnie mu dopomagali pp. Woleński (Bernard), Walewski (Juljussz) i nieoceniony w rolach sługussw p. Dębicki (Izydor).

Po „Numerze o dwóch łóżkach“ odegranym wcale dobrze, ukazał się ponownie na scenie p. Ładnowski, by wespół z panią Stachowicz stworzyć świetny duet w bluetce Gawalewicza („Guzik“) I znów grzmiały oklaski bez końca, niestety pożegnalne, gdyż znów na czas dłuższy tracimy sympatycznego gościa.

Zakończył przedstawienie akt drugi z „Donny Juanity“ z panią Bocskaj w tytułowej partji. Ulubienica tutejszej publiczności, miała znów onegdaj sposobność przekonania, że sympatja towarzysząca jej stale na scenie, nie osłabła wcale.

Teatr był szczelnie zapełniony od dołu do góry. Dopisały zarówno miejsca pierwszo- i ostatniorzędne, świadcząc o uznaniu, jakiem talent p. Zboińskiego cieszy się wśród Lwowian.

Dochód musiał być bardzo znaczny. Dokładną cyfrę takowego poda zapewne komitet, urządzający przedstawienie, do publicznej wiadomości.

Pracownię Ajdukiewicza zwidził w dniu 12. bm. arcyksiążę Albrecht. Artysta pracuje właśnie nad portretem, przedstawiającym arcyksięcia siedzącego na koniu w otoczeniu świty. Podczas posiedzenia przybyła do pracowni artysty arcyksiężna Izabella, winszując mu powodzenia.

P. Wł. Mierzwiński bawił temi dniami lub bawić będzie w Magdenburgu, jak to widzimy z krótkiej i niedokładnej notatki w *Magd. Ztg.* z 13. b. m., która w numerze tym donosi, że sprzedaż biletów na koncerta pp. Mierzwińskiego, Bülowa i Ebenschütza idzie tam nadzwyczaj raźnie.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. politechnicznego odbędzie się w środę 30. bm. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Tow. (Rynek l. 30 I. piętro). Porządek dzienny: Wniosek o zmianę §. 11. lit. b) statutu Towarzystwa.

Kółko konferencyjne nauczycielskie w Brodach wybrało przewodniczącym p. Dobródzkiego, zastępcą p. Swisterskiego, a p. Teuvin sekretarzem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo wojny rozpisało licytację na dostawę różnych artykułów dla uzbrojenia i umundurowania wojska, mianowicie dostarczone być mają w większej ilości: kołnierze futrzane i futra do podbicia dla dragonów i ułanów (1200 garniturów), — attile futrem podbite (555 garniturów, — chustki do nosa, — fezy z kutasem i bez takowego (4200 sztuk), — czaka dla piechoty i kapelusze strzeleckie, czaka, hełmy i czapki ułańskie, huzarskie i dla dragonów, tudzież ozdoby i przybory do tychże (16.410 sztuk), — krawaty (96.050), rękawiczki (20.500 par), sznury i borty, siodła (2990), ostrogi (660) par), strzemiona (2600 par), munsztuki, łopaty (1400), — siekiery, piłki, pilniki, obcęgi, zgrzebła (7000), szczotki (9500), — naczynia kuchenne (600), szalki do jedzenia (15.000) flaszki polowe (22.800), bębny i trąbki sygnałowe (840) części do siodła ze skóry i żelaza, drewniane kołki do butów (1800 kilogramów), kaftaniki wełniane (114.060 sztuk).

Do licytacji tej przypuszczeni będą tylko ci oferenci, którzy artykuły dostarczyć się mające we własnych pracowniach wyrabiają. Pośrednicy są wykluczeni od licytacji. Reflektujący na tę licytację, postarać się mają wcześnie o certyfikaty uzdolnienia do objęcia liwerunku, a to u izby handlowej i przemysłowej, jeżeli mają firmy protokołowane, względnie też u władz politycznych, jeżeli nie mają firm protokołowanych. Pisemne oferty wnieść należy do protokołu podawczego ministerstwa wojny w Wiedniu najdalej do 10. listopada 1889 do godz. 12. w południe.

Wiedeń 14. paźdz. Na targ przypędzono bydła rzeźnego 3174 sztuk opasowego, z paszy 401 sztuk i 1199 sztuk chudego. Razem 4774 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 299 sztuk opasowych, i 641 sztuk chudych; z Bukowiny 584 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 522 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś 57 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Popyt był słaby. Ceny towarów w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły przecięciowo o 1 złr. Nie sprzedano 59 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 54 złr., za towar przedni po 55 do 59 złr. wyjątkowo po 60 złr.

Przegląd polityczny.

* W niedzielę odbyła się pod przewodnictwem cesarza rada ministerjalna, która trwała dwie godziny. Wzięli w niej udział hr. Taaffe i ministrowie Bauer i Kallay.

* Zaledwie Milan stanął na gościnnym bruku paryskim, zaraz podano mu pożądaną sposobność, aby się należycie „wygadał“. Mianowicie redaktor orleanistowskiego *Soleil'u* udał się do ekskróla na audjencję z prośbą „o wyjaśnienie sytuacji w Serbji“. Milan — jak wiadomo — pasjami lubi mówić rozwlekle, to też zawrócił się aż do swojej abdykacji, zapewniał interlokutora, że wierzy w utrzymanie pokoju na Wschodzie, wreszcie zaś przeszedł na obecne stosunki swoje do Natalji. Ożywiony poglądami rycerskiemi, robił tej kobiecie znaczne koncesje. Lecz to osoba chciwa władzy i kapryśna, skłonna do przesady i zamiłowana w melodramatycznej roli. W dalszym ciągu swych enuncjacyj, nie zawierających zresztą nic nowego, potwierdził Milan doniesienie niektórych pism, jako on udzielił telegraficznie swego pozwolenia na jednorazowe. ale tylko jednorazowe widzenie się Natalji ze synem — chybaby ona przyjęła warunki jej przez rejencję postawione. Ubolewają w końcu, że Europa wmięszała się w ten spór rodzinny, zapewniał Milan, iż bynajmniej nie myśli wrócić kiedykolwiek do rządów w Belgradzie. Wyszedłszy ztamtąd wielką bramą, nie powróci tylną furtką.

* Odwidziny króla Aleksandra u królowej matki, jak donoszą z Belgradu trwały godzinę. W czasie odwidzin zebrała się liczna publiczność przed mieszkaniem królowej matki i witała wychodzącego od niej króla głośnemi okrzykami. Na twarzy króla malowała się wyraźna radość, że się z matką mógł zobaczyć. Utrzymują, że sprawa praw królowej-matki stanie się przedmiotem narad skupczyny i uregulowaną może zostanie zmianą §. 72. konstytucji. Natalja przyjmowała u siebie deputację stowarzyszenia kobiet, która jej wręczyła adres z 300 podpisami. Na adres ten odpowiedziała Natalja w te słowa: „W życiu mojem używałam jedynego tylko szczęścia w posiadaniu syna, a i z nim rozłączono mnie nielitościwie. Przyjechałam więc, aby go widzieć i żyć z nim. Wiem jednak, że się to nie stanie bez mozolnych zabiegów i niezwykłych trudności. Ale ufam silnie w sprawiedliwość Boga, która góruje nad niesprawiedliwościami ludzkiemi i dla tego nie wątpię, że mi jeszcze danem będzie przepędzać w gronie waszem dni szczęśliwe. Dzięki więc wam, moje panie, dzięki serdeczne!“

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 13. października. Władze oświecenia publicznego, zgodnie ze zdaniem departamentu ekonomji państwowej z d. 14. marca 1868 r., rozstrzygnęły doniosłą dla gromad wiejskich i gminnych Królestwa Polskiego kwestję zapomóg na budowę i reparację domów szkolnych. Do tego czasu zapomogi powyższe wyznaczane były z funduszów ministerstwa oświaty, wymienionych w preliminarzu budżetowym pod pozycją nr. 10 art. 2 Ze względu, że każdy budżet obowiązuje tylko przez rok jeden, wyznaczane zapomogi dla krótkiego terminu nie mogły być zużytkowane stosownie do przeznaczenia i ulegały umorzeniu. Obecnie wyjaśniono, że przyznane na reparację i budowę domów szkolnych tak gminnych, jako też wiejskich zapomogi, w razie niewyczerpania funduszu w ciągu roku pierwszego, mogą być przenoszone do budżetu następnego. W tym celu naczelnicy dyrekcyj naukowych otrzymali polecenie, zawiadamiania władzy zwierzchniej przed upływem roku finansowego, o potrzebie powtórnego zamieszczenia w preliminarzu budżetowym niewyczerpanego funduszu na potrzeby szkół elementarnych w rubryce wierzycieli skarbu. *(K. W.)*

Wiedeń 15. października. Od początku 1890 roku ma wejść w życie przyboczna rada cłowa, której zadaniem będzie wydawać opinje w sporach o oclenie towarów zagranicznych, których rozstrzygnięcie przysługuje ministerstwu handlu. *(G. L.)*

Buda-Peszt 15. października. Według preliminarza budżetowego, rozdanego posłom, wynoszą ogólne dochody 355,259.247 zł., ogólne wydatki 355,663.646 zł., deficyt zatem wynosi 404.399 zł. *(G. L.)*

Paryż 14. października. Król Milan zwidził na wystawie oddział serbski, gdzie go przyjęto z niezwykłą uroczystością *(W. Tagbl.)*.

Palermo 15. października. W bankiecie urządzonym na cześć Crispiego wzięło udział 189 senatorów i deputowanych. — Crispi miał mowę mniej więcej tej treści: „Musimy stawić czoło wszystkim tym, którzy czy to z dołu czy z góry chcieliby zniszczyć naszę budowlę polityczną. Kościół może być pewnym zupełnej swobody w wykonywaniu religijnych obrzędów i w wykonywaniu swych praw. Zwalczać należy wszelkiemi siłami stronnictwo międzynarodowej republiki i stronnictwo anarchistów, a w tej walce nie powinno się zostawiać monarchicznego rządu bez poparcia. Zerwanie stosunków ekonomicznych z Francją, jest faktem niezawisłym ani od naszej woli, ani od naszej polityki, jest to tylko następstwem przyjętego ogólnie we Francji systemu ganienia tego, co my wystrzegamy się ganić“.

Odpierając zarzuty, jakoby zagraniczna polityka Włoch była pyszałkowatą i prowokującą — rzekł Crispi: — „To, co się zrobiło, potrzebnem było dla wielkości, a jeszcze potrzebniejszem dla istnienia Włoch. My i nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy popieramy młode narody w ich rozwoju, a w europejskiej polityce wieje duch liberalizmu, który dozwala narodom być panem swego losu. Nasza polityka dozwala nam tak samo jak Anglji i pierwszym mocarstwom kontynentu stanąć w obronie pokoju, nasza polityka przyprowadziła cesarza Wilhelma do włoskiego Rzymu, ona zrównała nas z obu naszymi sprzymierzeńcami i ona służy takim sojuszom, które mają w Europie zapewnić poszanowanie prawa. Włochy nie mają żadnych agresywnych celów, a nikt nas nie napada, dla tego, że jesteśmy silni i mamy silnych sprzymierzeńców.“ *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 15. października. Według *Tagblattu* bawił ks. Ferdynand w Paryżu *incognito* już od dwóch dni, a dzisiaj przebywa już w Austrji u matki.

Wiedeń 15. października. W Styrji odbyło się z powodu rozpisanej oferty na dostawę 48.000 par butów dla wojska kilka zgromadzeń rzemieślników, trudniących się wyrobami ze skóry. Na jednem z nich, po gwałtownych wycieczkach przeciw ministerstwu wojny, postanowiono odnieść się wprost do cesarza z prośbą, aby warunki dostawy zmieniono w tym kierunku, iżby dostarczyć się mające obuwie mogło być nie szyte, ale kołkowane.

Berlin 15. października. Dzienniki stojące w bliższych lub dalszych stosunkach z rządem milczą ciągle o wizycie carskiej. *National Ztg.* zaznacza natomiast dobitnie, że Niemcy były zawsze skłonne do wspierania słusznych interesów Rosji na półwyspie bałkańskim.

W Berlinie panuje ogólne przekonanie, że zjazd cesarzy wpłynie na polepszenie stosunków z Rosją.

Berlin 15. października. Kanclerz i Herbert Bismark otrzymali od cara portrety, oprawne w brylanty.

Bruksela 15. października. W północnych granicznych departamentach Francji, liczba bastujących górników w kopalniach węgla wzrosła do 20.000. Rząd skonsygnował wojsko, gdyż robotnicy przybierają groźną postawę.

Sofja 15. października. Gdy policja skonstatowała, że Dołgoruki miewał podburzające mowy w których powołując się na upoważnienie cara, wzywał do wypędzenia ks. Ferdynanda, udał się Stambułow do konzula zastępującego Rosję z prośbą, aby skłonił awanturnika do wyjazdu, co też nastąpiło.

Wiedeń 14. października. Giełda wieczorna: Kredyty 305·37. Länderbank 246·40. Lombardy 125·37. Węg. złota renta 99·80.

Buda-Peszt 15. października. Z dość wiarygodnego źródła dowiaduję się, że wkrótce zwołane będą we Wiedniu wspólne narady ministerjalne, których przedmiotem ma być zapadłe już postanowienie monarsze co do następstwa tronu.

Nieliczna grupa posłów ze skrajnej lewicy, zamierza opuścić szeregi tego klubu i utworzyć odrębną i nową frakcję opozycyjną.

Rzym 15. października. Prezes gabinetu Crispi i ministrowie Zanardelli, Brin i Bertole Viale udali się przed trzema dniami w towarzystwie kilkunastu posłów do Neapolu. — Z powodu deszczów Adyga pod Weroną wezbrała i zagraża wylewem okolicznej ludności.

Belgrad 15. października. Minister spraw wewnętrznych zarządził wydalenie ze stolicy tutejszych korespondentów *Standarda* i *Daily News*, a to za rozszerzanie nieprawdziwych i tendencyjnych wiadomości.

Petersburg 15. października. Wielki jałmużnik armji rosyjskiej rozesłał do podwładnych mu popów wojskowych okólnik, w którym ich usilnie upomina, aby starali się jak najpilniej szerzyć ducha religijnego wśród wojska. W tym też celu mają być odbywane w koszarach nabożeństwa wieczorne, a każde uchybienie przeciw temu obowiązkowi karane będzie surowo.

Stambuł 15. października. W tutejszych poinformowanych sferach krążą pogłoski, że wraz z cesarzem Wilhelmem przybędzie tu i król grecki.

Hamburg 15. października. Według ostatnich nadeszłych tu relacyj, rozbiło się w zatoce meksykańskiej skutkiem orkanu 19 okrętów.

Wiedeń 15. października. Strossmayer ma tu przybyć, ażeby cesarzowi przedstawić krzywdę, jaką wyrządzono mu niesłuszną sekwestracją dóbr biskupich i wyjaśnić węgierską intrygę.

Ślub arcyksięcia Salvatora z donną Blancą Kastylijską odbędzie się 24. bm.

Paryż 15. października. Rada ministrów uchwaliła zamknąć wystawę dopiero w dniu 6. listopada, a nie, jak pierwotnie zamierzano, już 31. bm.

Sztokholm 15. października. Minister stanu Bildt, minister spraw wewnętrznych Krusenstjerna i radca stanu Loven ustąpili ze swych stanowisk. Następcami ich są: bar. Ackerhjelm, gubernator prowincjonalny Groll i sekretarz kantoru długów państwowych Wikblad Ministrem spraw zagranicznych zamianowany dotychczasowy poseł szwedzki w Paryżu Lewenhaupt. Krusenstjerna został dyrektorem poczt a Loven prezydentem trybunału państwowego.

Nowy Jork 15. października. W stanie Sonora zostały dwie kompanje wojsk meksykańskich w czasie rzecznej kąpieli przez Indjan napadnięte, i w pień wycięte. Zwłoki pomordowanych znaleziono zmasakrowane w sposób okrutny. Rząd meksykański wysłał korpus z 4000 żołnierzy w pogoń za Indjanami, którzy po dokonaniu tego napadu zbiegli w lasy Arizony.

Paryż 15. października. Pisma tutejsze donoszą, że wiadomość, jakoby ks. Koburski miał się żenić z córką hrabiego Paryża, jest zupełnie zmyśloną.

Wiedeń 15. października. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·53, na wiosnę 9·05.

Przyjechali do Lwowa
dnia 15. października 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. Jaroszyńska, z Błudnika. O. Maubach, z Wiednia. S. Wysocki, z Jasienicy. H. Sielecka, z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. K. Zaremba, z Podhajec. F. Gniewosz, z Nowosielicy. Hr. Plater, z Sądowej Wiszni A. Goronowitz, z Rosji. Wurst, z Kosowa. I. Kellerman, z Kańczugi.

HOTEL ANGIELSKI. Dr. M. Korol, z Żółkwi. F. Stanek, z Wiszenki. J. Kraus, z Sokala. W. Jaworski, z Przemyśla J. Swaryczewski, z Tarnopola. E Podoski, z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. K. I. Zipser, z Hohenbach. M. Jaworski, ze Serajewa. B. Szeferowa, z Złoczowa.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 15. października 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 —	194 —
" lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	228 —	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	279 50	288 50
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
" " " 4-proc. w. a.	96 —	97 —
" " " 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
" " " 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
" " " 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 60	99 60
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	96 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	54 —	57 —
" " " " 2½% " " "	46 —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. 1. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
" " " 1885 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
" Stanisławowa	— —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał	9 70	9 80
Rubl rosyjski srebrny	1 30	1 40
" " papierowy	1 23½	1 24½
100 marek niemieckich	58 [illegible]	59 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15 października 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	93 20	93 70
" węgierskie banku kredytowego	317 10	316 75
" Banku anglo-austrjackiego	144 [illegible]	144 [illegible]0
" Unionbanku	239 50	238 50
" kolei Karola Ludwika	192 —	191 75
" kolei północnej	258 95	258 50
" kolei południowej (Lombardy)	127 25	12[illegible] 50
" kolei Alfödzkiej	— —	— —
" kolei państwowej	231 50	234 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	238 50	234 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 50	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 75	142 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 50	119
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	103 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	221 —	221 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	247 21	246 50
Renta węgierska złota 4-proc.	100 40	99 9
Akcje Bankvereinu	113 4[illegible]	113 3
Rosyjski rubel papierowy	1 23 25	1 23
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	3 6 —	305 37
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	— —	—
Napoleondory	9 47½	9 47½
Berlin, dnia 15. października 1889 r. (godz. 2 min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH
ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
" " na Podzamcze	2·08		4·38)	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52)	10·35
" z Podzamcza	4·22		10·23)	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa Suchy, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass. Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
" " " (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.
Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

Ceny zboża
z dnia 15. października 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75 8·30	7·50—8·15	7·25 - 8·—	7·75 - 8·45
Żyto	6·70 - 7·10	6·50 - 6·85	—·— -·—	6·75 - 7·10
Jęczmień	6·— - 8·—	6·— —7·50	6·— —7·50	6·— —8·—
Owies	6·26 6·75	6·00 6·50	5·80—6·40	6·25 6·75
Groch	6·50 10·—	6·00—9·—	6·— —9·—	6·50 10·—
Wyka	5·15 -5·50	4·80 5·25	—·— — —	—·— —·—
Rzepak	15·50 16·50	16·—16·25	15·75 16·—	16·50 6·80
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.
Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75
Usposobienie niezmienne.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego.

Smaczne i zdrowe **wyroby** najtaniej w składzie **wędlin** Przybylskiego, ulica Krakowska 3, obok handlu Wielm. Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. 624

Funt szynki tylko **80** *ct.*

Lekcje malowania na aksamicie, drzewie, atłasie, i t. p. udzielają T. Janiszewskie, ulica Pańska l. 11, I. piętro. Przyjmują także obstalunki. 677

Fortepjan do wypożyczenia, Rynek, 12, pierwsze. 675

Kilkadziesiąt cetnarów **buraków pastewnych** sprzedam. Zielona l. 43. 679

Wpisy na cytrę codziennie. Szkoła Mańkowskiego, Koralnicka 8. 651

Do sprzedania **kamienica.** Wiadomość: ul. Bema 17. Sudlicz. 668

Elegancki jednokonny **ekwipaż** do sprzedania. — Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 591

Majątek 600 morgów w jednej parceli obsiany wraz z inwentarzem z dobremi budynkami mile od większego miasta położony jest za cenę 45.000 do sprzedania dług w kwocie 15.000 złr. może być przyjęty. Wiadomość u WP. Sękowskiej w zabudowaniu Bernardynów zasiągnać można.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminargasse 10. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka.** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Wieńce grobowe z kwiatów sztucznych, własnego wyrobu po ct. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5 i wyżej za zaliczką odwrotnie wyseła: J. M. Lipiński, w Stryju. PP. kupcom cena zniżona. 669

Fortepian do sprzedania w dobrym stanie o przyjemnym dzwięku ulica Kopernika l. 30. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Magister farmacji poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia poste restante E. S. Stary Sącz. 674

Wyprzedaje do 15. października BICYKLE pozostałe z ostatniego sezonu bardzo tanio. H. Niemetz, Lwów, Sykstuska 24. 673

Tutki cygaretowe z doborowych francuskich papierków Cartouches, Ananas, Arabie, Abadie, Dorobantli i inne poleca fabryka tutek cygaretowych *Katarzyny Piaszyńskiej*, Lwów, ul. Krakowska l. 5. 671

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Salon, 3 pokoje z balkonem, przedpokój, garderóbka i kuchnia, także stajnia na 2 konie. Ulica Zyblikiewicza (Stryjska) 39. 678

Ulica Pańska l. 11, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, front, I: piętro, balkon, zaraz do najęcia. 670

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem do wynajęcia od 1. listopada. Ulica św. Mikołaja l. 15. 672

Pomieszkanie na I. piętrze 5 pokoi, kuchnia, piwnica, strych od 1. listopada. Ulica Dominikańska l. 5.

4 pokoje ze spiżarnią i przynależytościami zaraz do wynajęcia. Hetmańska 22. 617

6, 4 pokoje z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, Brajerowska 10, w godzinach. 9—1. i 3.—6.

Kamienica trzypiątrowa

o dwóch frontach przy najpryncypalniejszej ulicy w śródmieściu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 1831

WYSTAWA FOTOPLASTYCZNA Hotel Europejski.



Wystawa Paryska (Serja druga).

Wielki wybór
artykułów chirurgicznych
poleca
Józef Hanke
we Lwowie. 1875 1

Młyn amerykański wodny,
najnowszej konstrukcji, w Zuszycach, oddalony od stacji kolejowej Mszana pod Lwowem, 5 kilometrów, a od gościnca murowanego 2½ kilometry, jest od 1. listopada 1889 do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w kancelarji zarządu głównego dóbr Arcybiskupich, ulica Czarneckiego, nr. 32. 1892

Do polowania!
Śrut, lotki i kule.
Tłuszcz do smarowania broni.
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
u 1875 f
Józefa Hankego
we Lwowie.

JAN JARZYNA
Hotel Europejski 1020
Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany

Z ces. król. uprz. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ
RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie lnianne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA we LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

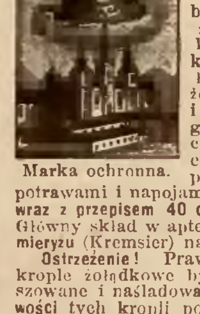
Już wyszedł Krakowski Kalendarz kartkowy na rok 1890. Skład główny w handlu papierowym **Seyfartha & Dybyńskiego we Lwowie przy placu Marjackim.** Cena 60 ct. w. a. z przesyłką pocztową 75 ct. w. a.

L. MAREK
Rynek l. 9. 1729
Pierwsza koncesjonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
Nauka gry na fortepjanie
w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.
Nauka spiewu solowego.
Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka spiewu choralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.
Główny skład
fortepjanów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bösendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze. Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących, **także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł.** — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.



Parowa fabryka czekolady

KAKAO
(odtłuszczone proszkowane),
które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez Wgo prof. Dra Olszewskiego w Krakowie, Swietne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia
HENRYK TRETER
PAROWA FABRYKA CZEKOLADY
we Lwowie, przy ulicy Kopernika 3.
Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 ct.**
Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. 1363

Maryazelskie Krople Żołądkowe

Marka ochronna.

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny skład w aptece **Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona **powyżej umieszczonym znakiem ochronym**, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające.
Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są scęsto naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka **20 ct.**, rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20**, 2 rulony **złr. 2.20**, 3 rulony **złr. 3.20** opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku **w opisie użycia** wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. — **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. — **Czortków:** apt. L. Nossa. — **Dolina:** apt Traunfellnera. —**Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Husiatyn:** apt. Czerskiego, apt. Piekarskiego — **Jezierna:** apt. Jana Czemeryńskiego, apt. Zahradnika.— **Jezierzany:** apt. A. Krainskiego.— **Krakowiec:** apt. Filj. Walczaka. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Piepesa, apt. Karola Pilewskiego. **Kopeczyńce:** apt. Redera. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego.— **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Niemirów:** apt Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Koflera.— **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha.— **Staro miasto:** apt. Ad. Palucha. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. — **Skała:** apt. Wojciecha Rogalskiego. — **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Tarnopol:** apt L Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Złoczów:** apt. Petescha. apt. A. Rappaporta. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. — **Zborów:** apt. Rapaporta. — **Zbaraż:** apt. J. Kruha

Kuracyjne WINOGRONA Feslawskie
szczepu włoskiego
poleca 1736
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.
Sukna czysto wełniane zwane łańcuckie na bundy. kurtki myśliwskie itp., grube koce z czystej wełny owczej, jako derki na konie i do nakrycia za 180 ctm. długości w cenie od 1 złr. 90 ct. do 7 złr.

poleca:

Dyrekcja Towarzystwa dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie. 1784

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne
wprost z Feslau 1625
utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

Całkiem świeży transport **HERBATY** chińsko-rosyjskiej tegorocznego zbioru otrzymał **HANDEL EDMUNDA F. RIEDLA** we Lwowie Plac Marjacki 10.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą: 1283
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

Jedyny skład na Galicję wschodnią i Bukowinę.



METEOR
patentowane automatyczne sprężyny ulepszone **do zamykania drzwi**, za pomocą ciśnienia powietrza, do użytku po domach, zakładach prywatnych i rządowych, kościołach itp. w czterech wielkościach, poleca po zniżonych cenach
BOLESŁAW CYBULSKI,
właściciel składu towarów żelaznych, przy placu Marjackim l. 5, (Hotel Francuski) obok p. Tegischera we Lwowie,
Tudzież poleca wyborne **SZATKOWNICE** do kapusty o 2, 3, 4 i 5 nożach.

BADEN pod WIEDNIEM
Sezon zimowy.
Począwszy od 16. Października aż do rozpoczęcia sezonu letniego urządzoną jest odpowiednia wszelkim warunkom **racjonalnej kuracji kąpielowej w zimie kąpiel osobna i wspólna Antona** od 7. rano do 1. w południe do użytku. **Kąpiele połączone są z pokojami** dworu książęcego zapomocą ogrzewanych ganków.
Ceny szczególnie **mierne.** — Ogrzany i udekorowany deptak. —
Wiadomości udziela: *Zarząd miejskich kąpieli.* 113

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.
Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.
We Lwowie w aptekach pp. **Mikolascha**, Wewiórskiego, Z. Ruckera i w głównych magazynach perfum 526

Bieliznę męzką
(nowy krój francuski) 1775
w największym wyborze
jako to:
Koszule, kalesony, kołnierze, mankiety, skarpetki, chustki do nosa kolorowe (nowości) i białe
poleca
główny skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.
Próbki i cennik na żądanie gratis i franco.

Wyrabiane od roku 1882,
odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej
we Lwowie w roku 1888,
zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:
Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego,
dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.
Wina lecznicze
aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,
w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:
Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.
Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.
We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.
Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego,** aptekarza.
We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.
Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1029

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.